GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 238. — W Piątek dnia 11. Października 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Października.

J. K. M. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) i J. K. M. Xiężna Wilhelm, jego dostojna małżonka, wyjechali do Weimaru.

Z dnia 8. Października.

Przybył tu Generalny Konsul, Tajny Radzca Regencyjny, Forkenbeck, z Krakowa.

Z dnia 9. Października.

N. Pan raczył Radzcę Regencyjnego Rönne mianować Swoim Sprawującym interesa przy Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 5. Października.

JO. Feldmarszałek, Xiążę Warszawski, Namiestnik w Królestwie Polskiém, onegdaj z Brześcia Litewskiego wrócił do Warszawy.

Gazety donoszą z Krakowa pod d. 29. z. m.: „Zaprowadzenie 3ciéj instancyi sprawiedliwości bardzo chętnie przyjęto, przez co uniknio no dawniejszéj niedogodności, że ci sami sędziowie zmuszeni bywali wyrokować w obudwóch instancyach w jednéj i téj saméj sprawie. W uniwersytecie zaszły także istotne ulepszenia, które każą się spodziewać, że uniwersytet na nowo odżyje. Szczególniéj zwrócono uwagę na rozciągnienie i bogatsze uposażenie fakultetu medycznego; w tym ustanowiono nową katedrę dla powszechnéj nauki chirurgów krajowych; w obudwóch klinikach pomnożona została liczba łóżek dla chorych i ku pomocy Professorów mianowano kilku Adjunktów. Zgromadzenie Deputowanych kraju zajmuje się rewizyą dawniejszych rachunków i ustanowieniem budżetu na 3 lata, poczém nastąpią wybory urzędników na opróżnione miejsca sędziów, a wkońcu naradzać się będą nad niektóremi projektami do ustawy, przełożonemi zgromadzeniu przez Senat, ku ulepszeniu pojedyńczych gałęzi administracyi kraju. Zresztą, między zgromadzeniem Reprezentantów a Senatem jest dobre porozumienie się i zaufanie, do czego wiele przyczynia się szczególniéj spokojne i pełne światła postępowanie Prezydenta Wielogłowskiego.“

Bosnia.

Z Skutari, dnia 31. Sierpnia.

Załoga i mieszkańcy ciągle stoją pod bronią a bazar zawsze jeszcze zamknięty. Ponieważ załoga, na saméj warowni ograniczona, zaczyna czuć brak żywności; Basza, aby tylko dostać żywności, wszedł w umowy z miastem,

które mu též, aby uniknąć powtórnéj walki przed powrotem Deputacyi do Stambułu wysłanéj, za wydane przezeń kwity żywności dostarczyła. Deputacya owa jeszcze nie wróciła; owszem słychać, że przez Tirana korpus posiłkowy na wzmocnienie załogi ciągnie, przeto też mnóstwo uzbrojonych wieśniaków z własnéj woli ku rzece Drina pospieszyło, aby bronić przejścia temu korpusowi i nie dozwolić, ażeby się z załogą mógł połączyć. Jeśli więc to wojsko posiłkowe marszu swego nie zaprzestanie, przyjdzie niemylnie wkrótce do rozlewu krwi.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Września.

Telegraf tutejszy wczoraj przez cały dzień w ustawicznym był ruchu. Bawiącemu obecnie w Lugdunie Wiceprezesowi Izby Deputowanych, Panu Bérenger, przesłano drogą telegraficzną rozkaz, aby niezwłocznie powrócił do Paryża.

Quotidienne zawiera następujące rozwagi o sprawach portugalskich: „Interes wzbudzony obecnie przez wypadki w Portugalii dowodzi całéj ważności pytania, mającego być w téj chwili tam rozstrzygniętém. Nie idzie tu istotnie o walkę samę między dwoma Xiążętami albo stronnictwy, z których jedno drugie chce wyrugować; idzie owszém o to, kto na południu Europy zwycięstwo ma odnieść, czy rewolucya, czy też monarchia; czy naród liczący 16 milionów dusz na półwyspie Pirenejskim, na korzyść rewolucyi naszéj ma się zrzec swojéj narodowości, swoich praw i zwyczajów, czy też ma mu być dozwoloném, przy tychże i nadal się utrzymać. Ponieważ świat cały pytanie to z tego uważa stanowiska, przeto też każdy z natężoną ciekawością wygląda wiadomości o wypadkach na teatrze wojny, i uskarza się, że wszystko tak powolnie idzie. Co się zaś tyczy opóźnienia decyzyi, rozumiemy, żeśmy w stanie uspokoić w téj mierze publiczność. Nie trzeba o tém zapominać, że armia Królewska Lizbonę dopiero w miesiąc po wyruszeniu z pod Porto opasać mogła, i nikt, który zna Portugalią, powolności pochodu tego dziwić się nie będzie. Kraj, rozdzielający te dwa miasta, jest górzysty i dla wojsk i dział trudno przystępny. Trzeba oraz i na to mieć wzgląd, że opatrzenie w żywność wojska nie łatwo mogło być uskutecznione. Marszałek zniewolony był armią dzielić na kilka kolumn, aby ją tylko od niedostatku ochronić. Nareszcie po przybyciu onéj pod Lizbonę, nastąpiło rozpoznanie dnia 5., którego wypadek każdego zadowolnić powinien, skoro zważy na to, że załoga Lizbony przynajmniéj 13.000 zbrojnego wojska liczy, że artylerya Dom Pedra nierównie liczniejsza od Królewskiéj, i że nieprzyjaciel przez 3 tygodnie ciągle obwarowaniem stolicy się zatrudniał. Co większa, nawet sława Pana Bourmonta wymaga tego, żeby ostrożnie działał i może on tém bardziéj na kapitulacyą Pedrystów rachować, ile że sam dogodne dzierży stanowisko i panem jest młynów i wodociągów, przez co zaopatrzenie w żywność stolicy i dowóz wody tamuje. Zdaniem naszém, Marszałek tylko wtenczas atak przypuści, jeśli umowa do skutku nie przyjdzie. Tymczasem i podczas kiedy Pan Bourmont z synami krew swoję przelewa za niepodległość Portugalii, znajdują się tacy dziennikarze we Francyi, którzy śmią go nazywać awanturnikiem. Życzymy serdecznie, żeby wszyscy Generałowie nasi w takich awanturach występować mogli. Ocalić narodowi kraj i niepodległość onego, to jest zaiste awanturą, któréj się nikt wstydzić nie powinien!

Z dnia 29. Września.

Xiążę Talleyrand, przybyły tu dnia onegdajszego wieczorem, przyjmował już wczoraj wiele osób, składających mu uszanowanie swoje.

Buletyn praw zawiera w wczorajszym numerze postanowienie Królewskie, dotyczące się nowéj organizacyi artyleryi. Ilość pułków od 12 na 14 zwiększona, których siła ogółem wynosi 980 oficerów i 17,248 podoficerów i prostych.

Gazeta Aviso w Tulonie wychodząca donosi: „Korrespondencya nasza na ostatnim pakietbocie z Algieru nadeszła zawiera smutne nowiny o nieszczęsnych wypadkach rozpoznawania wojsk naszych przeciw Bilda, którém przedsięwzięciem dowodził General Bonnet, Prezes Kommissyi śledczéj. Z listów tych wynika, że wojsko nasze, już i bez tego długim pochodem i niedostatkiem żywności, którą zapomniano wziąść z sobą, znużone, przybywszy do mostów pod Buffarik, których naprawą Arabowie się zająć mieli, przez połączone pokolenia Hadjoutes napadnięte i na całym odwrocie aż do Algieru niepokojone zostało. Podobno Arabowie, którzy sobie zaufanie Generała Voiral pozyskać umieli, połączywszy się z nieprzyjaciołmi naszymi, wydali im narzędzia i broń do wybudowania mostów i strzeżenia ich potrzebną. Kilkudziesięciu żołnierzom, co w obliczu wojsk naszych wpadli w ręce barbarzyńców, ci głowy poodcinali. Zdarzenie to przykre sprawiło wrażenie na umysłach wojska naszego."

Marszałek Gérard miał z St. Omer udać się do obozów pod Rocroy i Wattignies, gdzie stoją dywizyony Generałów Jamin i Achard, a stamtąd wyjechać na spotkanie Królestwa Belgijczyków.

Posła Cesarsko-Austryackiego, Hr. Appony, czekamy tu co chwila.

Dzisiaj nadszedł dzień, w którym Xiążę Bordeaux 14go wieku życia dostępuje, a tak więc pełnoletnim się staje. Ponieważ rząd już oddawna wiedział, że obecni tu Legitymiści dzień ten uroczystém nabożeństwem w kościołach stolicy, mianowicie w kościołach St. Sulpicyusza, S. Rocha i N. Panny Wniebowzięcia obchodzić postanowili, wydane były wczoraj ze strony Prefekta policyi stósowne rozkazy, aby każdemu zakłóceniu spokojności zapobiedz. Zresztą środki te ostrożności aż do téj chwili (o godz. 12. w południe) pokazały się być niepotrzebnemi, kiedy wszędzie głęboka panowała cichość. Wyprawiają tu dzisiaj wiele obiadów, a mnóstwo dam przechodzi się po ulicach w zielonych szalach i zielonych kapeluszach, mężczyzni zaś z zielonemi chustkami na szyi.

Z dnia 30. Września.

Cały dzień wczorajszy minął jak najspokojniéj.

Gazety Marsylijskie i Tulońskie pod d. 24. m. b. donoszą, że w tych dwóch miastach i w okolicy onych nadzwyczajne panuje wzburzenie i że się tam powszechnie na dzień 29. m. b. do formalnego przygotowano powstania. Wieczorem d. 23. przeciągały uzbrojone tłumy staromieście Marsylii i wznosząc wiwaty na cześć Xiężnéj Berry śpiewały pieśń: „Henryku, nadejdzie dzień, kiedy w Francyi panować będziesz!“ Spostrzeżono w tych tłumach wiele osób, co były uwikłane w sprawie passażyerów statku parowego „Carlo Alberto.“ Przybyli téż tam podobno Hr. Mesnars, Pułkownik Lochaux i P. Condolle, którzy ostatni dwaj byli na czele przeszłorocznego powstania w Marsylii. Wiadomość o powtórném przybyciu okrętu „Carlo Alberto“ stała się powodem do niepokojących wieści o wylądowaniu znamienitéj ilości broni i amunicyi, o zawinięciu Xiężnéj Berry i t. p. Gazeta Marsylijska republikańska „le Peuple souverain“ wyraża: „Stan obecny miasta naszego słuszną wzbudza obawę; wedle doniesień zewsząd nadchodzących położenie miast ościennych równie krytyczne. Powstanie Karolistów już oddawna przygotowywane d. 30. Września na wszystkich punktach w południowych prowincyach naraz ma wybuchnąć. Sceny dnia 23. odnowiły się d. 24. jeszcze w groźniejszéj postaci. Od godziny 8. do 11. wieczorem tłumy ludzi w kije i sztylety uzbrojonych przeciągając ulice, ustawiczne wydawały okrzyki: „Niech żyje Henryk V.! Ścięto drzewo wolności!“ O godzinie 10. wieczorem wtargnąwszy w liczbie 150 do kawiarni Republikanów, zbili burzyciele kilku tam jeszcze bawiących gości. Mocny oddział wojska liniowego broni teraz domu tego.

Z Tulonu piszą pod d. 24. m. b.: „Wczoraj zwołano tu wszystkich oficerów gwardyi narodowéj; cała załoga w poruszeniu, straże podwajają, oficerom niewolno więcéj opuszczać odwachów. Wszystkie te środki ściągają się do grożącego powstania Legitymistów. Nad brzegami, naprzeciw wysp Hyeryjskich, porozstawiano wojsko liniowe. Policya ciągle się krzątająca, uważa bacznie na kroki Rojalistów. Mężowie prawego środka w obecnéj chwili niebezpieczeństwa łączą się znowu z patryotami.

500 wychodzców polskich, którzy dotychczas przebywali w Bourges, za rozkazem rządu oddziałami po 40 do 50 ludzi stamtąd oddalonych i w 11 rozmaitych departamentach rozlokowanych zostało.

Z dnia 2. Października.

Wczoraj z szczególną niecierpliwością wyglądano przybycia najnowszych gazet Madryckich, ponieważ się spodziewano nowin z Portugalii. Wszakże gazeta Madrycka Correo pod d. 24. Września zawiera tylko następujące słowa z Elvas pod d. 16. Wrześ.: „W téj prowincyi, równie jak w ościennych, używamy błogiéj spokojności; każdy tylko z natężoną ciekawością oczekuje na wiadomości o operacyach wojennych pod Lizboną.“ — Ponieważ w Madrycie do. 24. wygodnie można było mieć wiadomości z Lizbony aż do d. 19. sięgające, wynika więc stąd, że aż do daty wspomnionéj nic ważnego tam nie zaszło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Października.

Wiadomości gazet dwóch dni ostatnich o wypadkach wojennych w Portugalii, niepewne i sprzeczne. Kuryer wczorajszy donosi: „Dzisiaj zrana nadeszły tu listy prywatne z Lizbony pod dn. 18. m. z., przewiezione tu przez okręt kupiecki. Aż do dnia tego wszystko tam było spokojne, kiedy Migueliści żadnego więcéj nie przedsięwzięli poruszenia przeciw miastu. Głoszą z pewnością, że statek parowy „Lord of the Isles“ przez dwa okręty Donny Maryi zabrany został. Statek ten miał 27 oficerów francuzkich, chcących się udać do głównéj kwatery Bourmonta, na pokładzie swoim.“ — W przypisku do numeru wieczornego (o go-

dzinie 5.) donosi tenże wczorajszy Kuryer, że przez statek handlowy „Lord Nelson“ nadeszła wiadomość, iż Bourmont dnia 14. Września powtórnie uderzył na miasto, ale i tą razą ze znaczną szkodą swoją odparty został — Dzisiaj Kuryer o téj nowinie więcéj nie wspomina.

Rozmaite wiadomości.

W liście z Warszawy pod d. 3. Października, przedstawiającym żywy obraz przyjemnego życia w téj stolicy, czytamy następujące słowa: „„ — — Po tylu pytaniach, przeglądach, usługach i uwagach, rzecz naturalna, że się pokrzepić wypadnie. Natenczas, jeśli pugilares nie próżny, je się śniadanie z Szambertynem u Poirier przy ulicy Miodowéj, lub u Heurteux naprzeciw Bernardynów; jeśli zaś sakiewka jest lekka, zastępuje Szambertyna węgorz z crambamboli pod Łososiem. Już tutaj zaczynają się referować rozmaite nowiny i nowinki, ale to jeszcze półgębkiem, jeszcze nieurzędownie. Dopiero po dobrym obiedzie, i po przeczytaniu gazet zagranicznych (które się zwykle w dawnéj cukierni Lursa czytają), zaczynają się owe głębokie kombinacye, dyplomatyczne rozumowania, polityczne paralele, i niezawodne konkluzye na przyszłość. Wieleżto razy Ministerya zmieniono! Ileż razy nie umarł Król Hiszpański! Ileż razy Dom Miguel nie przybył do Hiszpanii, lub w Stambule nie wybuchły niespokojności! A potém owe spadanie i podwyższanie się kursu papierów; owi gońcy tu i tam przelatujący; te częste konferencye Ministrów z Ambasadorami, ileż to nowych pobudek do nowych kombinacyi!

Liczba niewolników na wyspie Cuba jest bardzo znaczna; wszelako nie ma ani pozoru, żeby tam kiedy zaszły takie krwawe sceny, jakie były w St. Domingo, ponieważ w osadach hiszpańskich daleko łagodniéj postępują z niewolnikami, niż we francuzkich. Gdy Murzyn nie jest kontent z pana swego, łatwo sprawić to może, iż go inny za słuszną cenę odkupi; rząd wszelkiemi oraz, jakie być mogą, środkami, wspiera usiłowania niewolników, gdy chcą sami wykupić się na wolność. Przeto życie niewolników jest na téj wyspie dosyć znośne i tylko dla nowo-przybyłych przykrém się zdaje. Pewien podróżnik pisze o następującém zdarzeniu (w *Nouvelles Annales des Voyages* Lipiec 1833. str. 50.): Byliśmy świadkami nadzwyczajnéj wielkości umysłu i zamiłowania wolności. Pan Belot kupił młodą, ładną Murzynkę, przybyłą właśnie od brzegów Gwinei, lecz ta stroniła zawsze od swoich ziomków, regularnie odbywała robotę i z niepojętą gorliwością przykładała się do języka hiszpańskiego. Gdy już była w stanie dość płynnie nim się wyrazić, poszła do pana swojego i rzekła: „Jestem córką Xiążęcia i byłam przeznaczona panować nad pokoleniem mojém; biali porwali mię, związali i uprowadzili z kraju. Dzisiaj jestem niewolnicą twoją, ale serce moje zanadto wyniośle bije, ażebym nią zostać mogła. Żem się zaraz nie zabiła, to dla tego się stało, iż chciałam, ażebyś wiedział, jaka krew płynie w żyłach moich.“ To mówiąc poderznęła sobie gardło. Któż więc téj nieszczęśliwéj dzikiéj dziewicy odmówi zasad bohatérstwa!

PATENT SUBHASTACYJNY.

W drodze koniecznéj subhastacyi dobra Zakrzewo, Felicyanowo, Prusy i Roszkowko w powiecie Pleszewskim położone, na Talarów 48,598, sgr. 19, fen. 2 sądownie ocenione, w terminie zawitym

dnia 17. Stycznia 1834. r.

o godzinie 9téj zrana przed Deputowanym W. Sędzią Hennig wyznaczonym, najwięcéj dającemu sprzedane zostaną.

Krotoszyn, dnia 3. Września 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 8. Październ. 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	99	98½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	101¾	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	99¼
Szląskie	105½	—